

JAN KOZIAR
(Andrzej Sadowski)

Dwa modele stosunków przemysłowych na Zachodzie a polskie programy gospodarcze

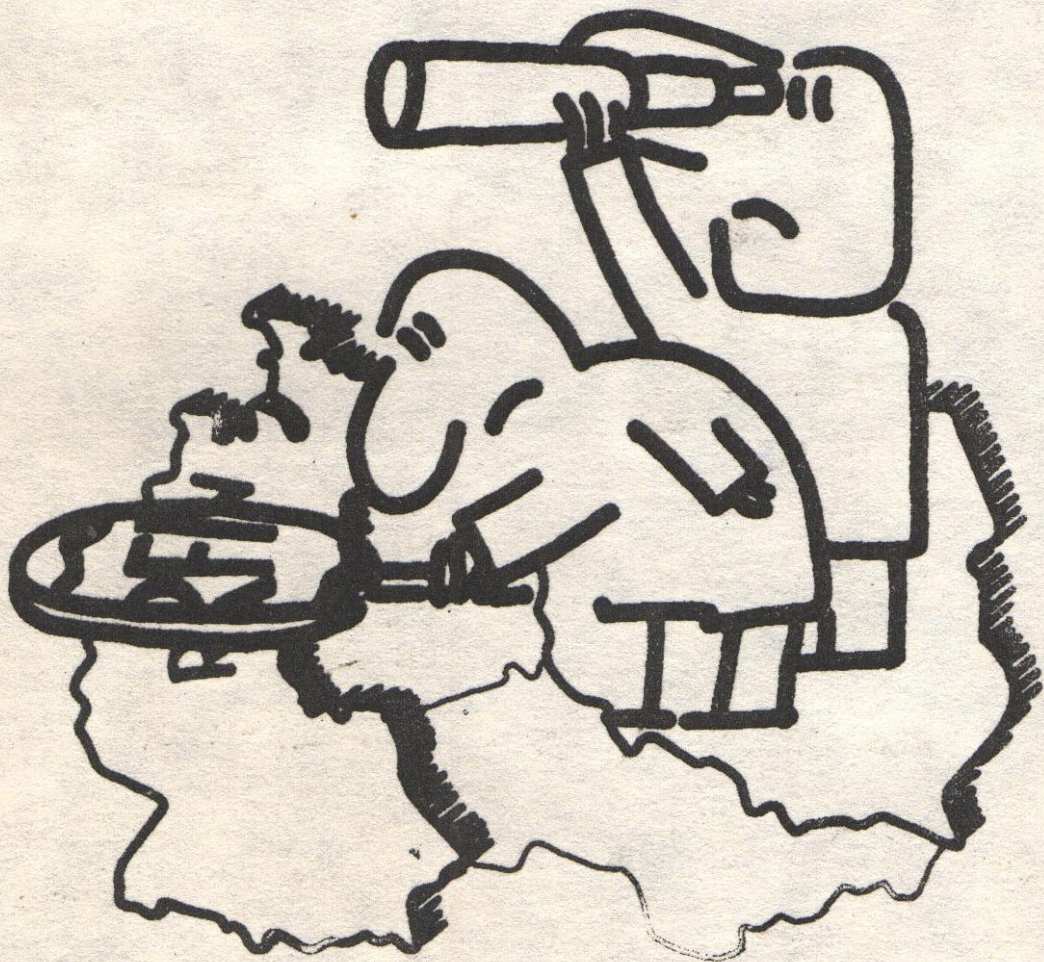


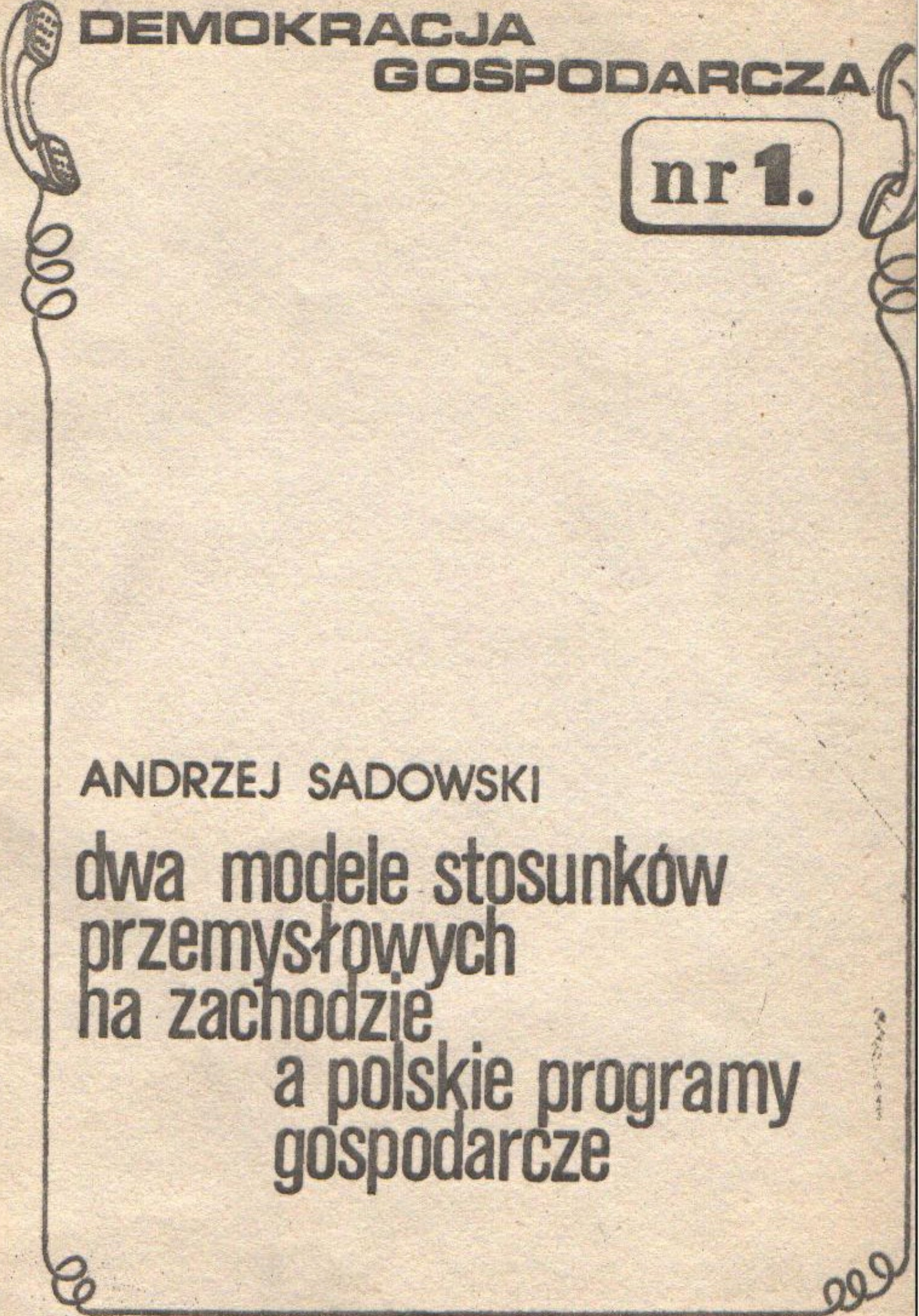
Wrocław 1988
Wydanie cyfrowe Wrocław 2015

ANDRZEJ SADOWSKI

**DWA MODELE STOSUNKÓW
PRZEMYSŁOWYCH
NA ZACHODZIE**

**A POLSKIE PROGRAMY
GOSPODARCZE**





**DEMOKRACJA
GOSPODARCZA**

nr 1.

ANDRZEJ SADOWSKI

**dwa modele stosunków
przemysłowych
na zachodzie
a polskie programy
gospodarcze**

WPROWADZENIE (2015)

Dwa modele stosunków przemysłowych, wymienione w tytule broszury, to model konfliktowy i model kooperacyjny między kapitałem i pracą. Są to ogromnie ważne systemy, działające w praktyce państw kapitalistycznych od długiego czasu i pozwalające zrozumieć różnice między tymi państwami a przede wszystkim różnice między ich ekonomiczną efektywnością.

W swojej późniejszej pracy z 1996 roku¹ (która też będzie zamieszczona na obecnej stronie internetowej) dokonuję analizy porównawczej między trzema głównymi typami kapitalizmu w rozwiniętych państwach gospodarki rynkowej. Te trzy główne typy to kapitalizmy typu: **anglosaskiego, niemieckiego i japońskiego**. Ich istnienie, będące truizmem, można zilustrować obrazkiem z pisma *Fortune*, wykorzystanym w moim artykule z 1996 roku:



Stosunki przemysłowe to jeden z trzech wyznaczników analizy porównawczej, pozwalającej sklasyfikować te kapitalizmy i tym samym zrozumieć istotne różnice między nimi. Pozostałe dwa wyznaczniki to polityka gospodarcza państwa i polityka socjalna państwa.

¹ J. Kozia, „Typy gospodarek kapitalistycznych” (s. 25-41). W: (M. Dębowska, red.) „Jaka forma kapitalizmu w Polsce?”. Materiały konferencji o tym samym tytule, zorganizowanej we wrocławskim KIK-u, 12–14 kwietnia 1996.

Kooperacyjne stosunki przemysłowe i stosowanie polityki gospodarczej to cechy kapitalizmów typu japońskiego i niemieckiego². Dzięki temu są one bardziej skuteczne od kapitalizmu typu anglosaskiego, który kultywuje stosunki konfliktowe i jest nastawiony negatywnie do polityki gospodarczej państwa.

Różnica między kapitalizmem typu niemieckiego a japońskiego polega na tym, że pierwszy stosuje państwową politykę społeczną a drugi w niewielkim stopniu. Jednakże istnieje ona tam na niższym poziomie. W Japonii same keiretsu (konglomeraty przemysłowe) dbają o socjalne sprawy swoich pracowników.

Poprowadzenie Polski w trakcie transformacji ustrojowej w kierunku modelu niemiecko-japońskiego, czyli w kierunku kooperacyjnych stosunków przemysłowych i polityki gospodarczej państwa³, było prakseologicznym obowiązkiem, przede wszystkim ze względu na docelową wysoką efektywność takiej gospodarki. Nie mniej ważnym powodem była łatwość takiego przejścia ze względu na punkt wyjścia – gospodarkę komunistyczną, mocno już przeobrażoną przez działalność „Solidarności” i samorządów pracowniczych. Bardzo łatwo było też przejść na sektorowe rozwiązanie kooperacyjne rozwijane w Stanach Zjednoczonych – własność pracowniczą. Zrobiła to Słowenia, która nie uległa wyprzedaży i ma dziś najwyższy dochód narodowy na mieszkańca (22 710 \$) w grupie państw postkomunistycznych. Polska tylko 12 670 \$.

I to właśnie „Solidarność” powinna była być głównym czynnikiem sprawczym takich przemian, które były przecież wpisane w jej program. Poza realizacją interesu ogólnego byłby to dobrze rozumiany interes własny, jako że w systemach kooperacyjnych związki zawodowe zachowują swoje znaczenie. Właśnie w tym celu pisałem tę broszurę w 1988 roku.

Niestety wszystko zostało obrócone w perzynę (łącznie z polską gospodarką narodową) przez zacementowanie ideologią neoliberalną i zrealizowanym na jej bazie puczu Balcerowicza (link).

Ciekawe, że Balcerowicz sam zajmował się analizą porównawczą systemów ekonomicznych. Było to tematem jego habilitacji z 1990 roku. Sama praca habilitacyjna⁴ została wydana dopiero w 1993 roku, jednakże była pisana w trakcie dogorywania komunizmu, tuż przed Okrągłym Stołem.

Wynika z niej, że Balcerowicz nie widzi wcale przedstawionych na wcześniejszym rysunku typów kapitalizmu. A transformator polskiej gospodarki powinien je widzieć i się do nich ustosunkować (przecież przeprowadza analizę porównawczą). Widzi jed-

² Typ japoński, to wszystkie dalekowschodnie „tygrysy”, łącznie z dzisiejszymi Chinami. Typ niemiecki to przede wszystkim Niemcy, kraje nordyckie, kraje Beneluxu, Austria i Szwajcaria. Powoli wkraczają na tę drogę kraje romańskie, zainfekowane wcześniej konfliktowością marksistowską. Kooperacyjne stosunki przemysłowe są dziś narzucone członkom Unii Europejskiej przez jej prawne regulacje.

³ Deklarowanie wówczas niemieckiej socjalnej gospodarki rynkowej jako modelu polskiej transformacji było zwykłym oszustwem.

⁴ L. Balcerowicz „Systemy gospodarcze – elementy analizy porównawczej”, SGH, Monografie i opracowania, 281, Warszawa 1993, stron 294.

nak i docenia znaczenie kooperacyjnych stosunków przemysłowych, choć nie używa tego określenia jako kategorii ogólnej. Dostrzega ich pozytywny wpływ na wydajność (s. 71–72) i na innowacyjność (s. 36). Zauważa, że państwa skandynawskie zadają kłam liberalnej tezie o „*nieuchronnym konflikcie między efektywnością a równością ekonomiczną*” (s. 33). W rzeczywistości niezwykle wysokie dochody tych państw wykazują, że konflikt istnieje między efektywnością a nierównością ekonomiczną. Dochody narodowe per capita państw skandynawskich (pomijając Norwegię z jej ropą i gazem) są wiele większe niż w samych Niemczech, nie mówiąc już o żałosnym dochodzie w Polsce. A jakież bogactwa naturalne ma Szwecja, Finlandia⁵ i Dania?

Dostrzega też Balcerowicz niezbędną rolę rynku regulowanego przez państwo (s. 199) i wspomina o partycypacyjnym planowaniu (rząd wspólnie z kołami przemysłowymi) – s. 204, co jest typowe dla dalekowschodnich tygrysów. Wiedział więc Balcerowicz jak powinna wyglądać dobra gospodarka. Jednakże realizując plan przedstawiciela ponadnarodowego kapitału Georga Sorosa ([link](#)) zaaplikował nam gospodarkę neokolonialną.

U podstaw tej sytuacji tkwi w dalszym ciągu brak naszego rozeznania w podstawowych problemach ekonomiczno – ustrojowych. Jak się przekonałem, podział na konfliktowe i kooperacyjne stosunki przemysłowe jest dalej nieznany czołowym działaczom Solidarności. Tym bardziej nieznane jest jego ekonomiczne i społeczne znaczenie.

W dzisiejszych zmienionych naszych warunkach, stosunki kooperacyjne w pełnym tego słowa znaczeniu należy rozwijać tylko w firmach polskich, bo nie ma sensu wspierać obcego kapitału w eksploatacji naszego kraju. W firmach zagranicznych nasze związki zawodowe powinny w pierwszym rzędzie wykorzystywać tworzone tam na mocy prawa unijnego rady pracownicze do ograniczania wyzysku polskich pracowników i dostawców.

J. Koziar
sierpień 2015

⁵ Finlandia ma poza tym historię (od czasu zaboru rosyjskiego) bardzo podobną do historii Polski.

Spis treści

I. WSTĘP

II. KONFLIKTOWE I KOOPERACYJNE STOSUNKI PRZEMYSŁOWE

1. Model konfliktowy

2. Model kooperacyjny

3. Zestawienie modelu kooperacyjnego z konfliktowym

4. Ewolucja modelu konfliktowego

5. Spółdzielczość jako przykład zaawansowanego modelu kooperacyjnego

III. PROBLEMY POLSKIE

1. Program „Solidarności”

2. Program neoliberalistów

3. Program rządowy

4. Taczerystowski wzór programu rządowego

IV. KAPITALIZM JAKO SYSTEM PRACY NAJEMNEJ

V. WNIOSKI

I. WSTĘP

Lech Wałęsa przeciwstawiając się rządowemu stanowisku w sprawie wolności związkowej (jeden zakład – jeden związek) odwołał się do precedensu zachodniemieckiego, gdzie pluralistyczne związki współpracują harmonijnie w ramach różnych instytucji demokracji przemysłowej.

RFN jest krajem, którego doświadczenia w zakresie upodmiotowienia świata pracy mogą być szerzej wykorzystywane przy rozwijaniu naszego niezależnego ruchu związkowego i jego programu gospodarczego. Co więcej, RFN nie jest jedynym tego rodzaju wysoko rozwiniętym krajem. Z drugiej strony istnieją państwa zachodnie, których ideologia i praktyka nadaje się najmniej jako wzór do rozwijania linii „Solidarności”. Paradoksem jest, że to właśnie ich przykłady są od kilku lat najbardziej propagowane w wydawnictwach niezależnych i oficjalnych. Przewodniczący Związku, szukając wzorów za granicą zwraca się pod właściwy adres, jednakże powiązania krajowych koncepcji gospodarczych z zachodnimi modelami stosunków przemysłowych wymagają szerszego naświetlenia.

II. KONFLIKTOWE I KOOPERACYJNE STOSUNKI PRZEMYSŁOWE

Gospodarka zachodnia jest zróżnicowana nie tylko ze względu na znaczenie na rynku międzynarodowym, ale również ze względu na zasady, którymi się kieruje. Wśród nich na pierwszy plan wysuwają się zasady wzajemnego kształtowania stosunków między pracownikami a pracodawcami, czyli – inaczej mówiąc – między pracą a kapitałem. Wykształciły się tu dwa modele: konfliktowy i kooperacyjny.⁶

1. Model konfliktowy

W modelu konfliktowym praca i kapitał traktowane są jako elementy przeciwstawne, konkurujące (wykładnia liberalna), a nawet walczące (wykładnia marksistowska). Pierwsza odmiana tego modelu obejmuje kraje anglosaskie, druga – południową część Europy Zachodniej: Włochy, Francję, Hiszpanię, a także całą Amerykę Łacińską. Liberalny wariant modelu konfliktowego powstał wskutek zbyt dogmatycznego wpiśnięcia pracy i kapitału w ogólny schemat konkurencji, co dzisiaj bardziej zakłóca niż rozwija gospodarkę. Marksistowski wariant modelu konfliktowego jest prostym rozwinięciem modelu liberalnego: konkurencja między pracą a kapitałem została w nim podniesiona do rangi walki klas, a cały układ został potraktowany jako nietrwały, z wiadomym marksistowskim rozwiązaniem końcowym.

⁶ Patrz np. J. Elliot – *“Conflict or Cooperation? The Growth of Industrial Democracy”*, London 1978

2. Model kooperacyjny

W modelu kooperacyjnym natomiast, praca i kapitał traktowane są jako elementy, które powinny ze sobą harmonijnie współpracować przekraczając oddzielające je sztywne bariery w zakresie zarządzania, a nawet własności. Współpraca ta nie wyklucza konkurencji między poszczególnymi podmiotami gospodarczymi. Model kooperacyjny nie tyle więc odrzuca co modyfikuje i uzdrawia liberalne zasady konkurencji.

Model powyższy rozwinął się w środkowej oraz północnej części kontynentalnej Europy Zachodniej i obejmuje: RFN, Austrię, Szwajcarię, kraje Beneluxu z Holandią na czele oraz kraje skandynawskie. Historycznych jego uwarunkowań można dopatrywać się w – silnych w tych krajach – tradycjach chłopskiej i rzemieślniczej własności, które w sposób naturalny łączą pracę i kapitał; w tradycjach spółdzielczych, w tradycyjnie aktywnej roli państwa w łagodzeniu konfliktów między pracą a kapitałem, wreszcie w szybkim powrocie silnej w nich socjaldemokracji na pierwotne, przedmarksowskie, solidarystyczne pozycje. To ostatnie, łącznie z solidaryzmem chadecki, jest może czynnikiem najważniejszym. Trzeba tu od razu dodać, że model kooperacyjny zgodny jest z katolicką nauką społeczną.

W państwach opartych na modelu kooperacyjnym wysoki poziom rozwoju osiągnęły różne formy demokracji przemysłowej, jak: demokracja warsztatowa, rady pracownicze, udział pracowników w radach nadzorczych i zarządach przedsiębiorstw, udział pracowników w ponadzakładowych decyzjach gospodarczych. Formy te są rozwijane i popierane przez związki zawodowe (które w nich czynnie uczestniczą), rządy, a także w pewnym stopniu przez pracodawców.

3. Zestawienie modelu kooperacyjnego z konfliktowym

W modelu konfliktowym demokracja przemysłowa stoi na o wiele niższym poziomie. Jeżeli jest rozwijana, to najczęściej przez pracodawców jako konkurencja dla związków zawodowych, te zaś widzą w niej przede wszystkim kolaborację (w ujemnym tego słowa znaczeniu) między pracą a kapitałem.

Wskutek powyższego zróżnicowania, w modelu kooperacyjnym demokracja przemysłowa wzmacnia związki zawodowe⁷, w konfliktowym – osłabia.

Na podkreślenie zasługuje zależność między obu modelami a wydajnością gospodarczą. Dobrze rozwinięta podmiotowość pracownicza w modelu kooperacyjnym zmniejsza fluktuację załóg i ilość strajków, zwiększa wydajność i jakość pracy. W modelu konfliktowym zaś antagonistyczna ideologia nie sprzyja gospodarczej efektywności. Przytoczmy dla ilustracji dane MOP o nasileniu strajków w niektórych krajach

⁷ Model kooperacyjny jest od pewnego czasu realizowany również w Japonii, w której tradycyjny paternalizm w przemyśle przechodzi w partnerstwo. System konsultacji z załogami dużych przedsiębiorstw jest tam już szeroko rozwinięty, jak również przejęty od Norwegów i Szwedów system pracowniczych grup autonomicznych. Demokracja przemysłowa w Japonii rozwijana jest przy współudziale związków zawodowych, przez co zwiększają one swój zakres oddziaływania.

w latach 1970–1975. We Włoszech na 100 pracowników przestrajkowano w powyższym okresie, przeciętnie w skali rocznej 190 roboczodniówek, a w Anglii – 164 (model konfliktowy), natomiast w Holandii tylko 10, w RFN – 6, a w Szwecji 2 roboczodniówki⁸ (model kooperacyjny).

Różnicę w efektywności ekonomicznej obu modeli widać najlepiej na w dwóch krajach: RFN i Anglii. Mimo prawie identycznej wielkości pod względem obszaru i liczby ludności, mimo wysokich świadczeń i płac w RFN, wydolność gospodarcza Anglii jest niższa. Anglia zyskała sobie nawet swego czasu miano „chorego człowieka Europy” zwłaszcza w czasie kryzysu lat siedemdziesiątych, kiedy jej dochód narodowy był ok. 1,6 razy mniejszy od dochodu narodowego RFN. Najbardziej widocznym objawem jej choroby była właśnie nadmierna ilość strajków, mniej widocznym, ale może ważniejszym znaczna erozja etyki pracy. RFN, w której demokracja przemysłowa rozwinięta jest najlepiej, jest silna gospodarczo i przeszła kryzys gładko. Helmut Schmidt dziękował za to nie komu innemu, a właśnie związkom zawodowym.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych zaszła w Anglii konieczność naprawy gospodarki. Powołana została specjalna komisja (Bullocka) do zbadania stosunków przemysłowych. Opowiedziała się ona jednoznacznie za rozwinięciem współzarządzania, gdyż jego brak uznała za główną przyczynę niedowładu ekonomicznego. Do zaleceń komisji odnieśli się jednak negatywnie nie tylko pracodawcy, ale i związki zawodowe, zaś po dojściu do władzy konserwatystów rząd zastosował w praktyce doktrynę neoliberalną, która podtrzymuje model konfliktowy stawiając na zdecydowaną przewagę kapitału nad pracą.

Doktryna ta zwalcza związki zawodowe, ale ma sens tylko względem takich związków, które same stronią od demokracji przemysłowej i wykorzystują nadmiernie swą wyłącznie roszczeniową funkcję w modelu konfliktowym.

Doktryna ta przeciwna jest upaństwowieniu przemysłu, co ma sens tylko w stosunku do tych partii reprezentujących świat pracy, które ciągle trzymają się idei upaństwowienia (a taką jest w dużej mierze Brytyjska Partia Pracy). Na obszarze modelu kooperacyjnego koncepcja upaństwowienia została już dawno zastąpiona właśnie koncepcją demokracji przemysłowej.

Doktryna neoliberalna zwalcza świadczenia socjalne, co ma sens tylko w stosunku do państwa w modelu konfliktowym, w którym świadczenia te mogą być rzeczywiście nadmiernym obciążeniem. We wszystkich europejskich krajach demokracji przemysłowej wydatki na cele społeczne są wyższe niż np. w Anglii i nie jest to dla nich zbyt dużym problemem.

W modelu kooperacyjnym wysoka wydajność i jakość pracy związana jest z wysokim poziomem gospodarczej podmiotowości pracowników. W liberalnym modelu konfliktowym w nawiązaniu do doktryny neoliberalnej podnosi się wydajność metodami tresury – zagrożeniem utratą pracy w warunkach podtrzymywanego wysokiego

⁸ patrz *“Polityka społeczna w rozwiniętych krajach kapitalistycznych”* (praca zbiorowa pod red. K. Podoskiego), PWN, Warszawa 1984 (s. 373-4)

bezrobocia („końska kuracja” Margaret Thatcher). Daje to owszem wyniki (nota bene bardzo u nas reklamowane), jednakże wyraźnie nie zanosi się na to, by Anglia stosując takie metody wyprzedziła lepiej gospodarujące państwa demokracji przemysłowej⁹.

4. Ewolucja modelu konfliktowego

Mimo opisanych dość poważnych różnic między modelem kooperacyjnym i konfliktowym, stosunki przemysłowe ewoluują globalnie zgodnie z zasadami modelu kooperacyjnego. Jak już wspominaliśmy w modelu konfliktowym demokracja przemysłowa też jest rozwijana, tylko najczęściej „odgórnie”, kosztem związków zawodowych. Wspólnym mianownikiem, do którego oba modele zmierzają jest demokracja oparta na pracowniczej własności. Najbardziej systematycznie zmierza w tym kierunku model kooperacyjny, w którym organizowane są, popierane przez związki zawodowe, fundusze pracownicze w celu uzyskania przez pracowników kontrolnych pakietów akcji. Sprzedaż pracowniczych akcji w modelu konfliktowym organizowana jest z reguły przez pracodawców i ma na celu głównie zdobycie dodatkowego kapitału i podniesienie jakości pracy, a nie pracownicze współzarządzanie. Do pełniejszego uwłaszczenia pracowników dochodzi tu sporadycznie w przypadkach kryzysowej niewydolności przedsiębiorstw państwowych lub prywatnych. Pierwszy typ przekształceń dominuje w Anglii, drugi – w St. Zjednoczonych. Efekty ekonomiczne są w obu przypadkach jednoznacznie pozytywne. Warto nadmienić, że rozwiązania takie, będące rozwiązaniami typu spółdzielczego, wzbudzają tu mniej oporów od słabiej rozwiniętych form demokracji przemysłowej, a to dlatego, że mieszczą się w pojęciu korporacji (spółki akcyjnej).

5. Spółdzielczość jako przykład zaawansowanego modelu kooperacyjnego

W krajach modelu konfliktowego, opartego bardziej na tradycji walki klas, przeważają z kolei spółdzielnie przemysłowe rozwijane od podstaw, które jednak nie mają związku z tym modelem i od początku były tu traktowane jako rozwiązanie alternatywne zarówno dla liberalizmu jak i komunizmu (nawet jeszcze komunizmu przedmarkowskiego). Francja i Włochy to kraje, gdzie spółdzielczość wytwórcza jest najbardziej rozwinięta, natomiast Hiszpania dostarcza przykładu najlepiej zorganizowanych i prosperujących, a założonych od podstaw spółdzielni przemysłowych (w Mondragonie)¹⁰. Uważane są one słusznie za laboratorium stosunków przemysłowych XXI wieku.

⁹ W 1985 r. stosunek dochodu narodowego na jednego mieszkańca w Anglii był 1,36 razy niższy niż w RFN i 1,42 razy niższy niż w Szwecji (Rocznik Statystyczny).

¹⁰ A. Campbell et al. – *“Worker Owners. The Mondragon Achievement”*, London 1977; R. Thomas, C. Logan – *“Mondragon – an Economic Analysis”*, London 1981.

III. PROBLEMY POLSKIE

Przejdźmy teraz do omówienia polskich programów gospodarczych, ich związku z przedstawionymi wyżej modelami i wniosków, jakie stąd wypływają.

1. Program „Solidarności”

Zjazdowy program „S” jest nadal programem pierwszoplanowym. W zakresie podstawowym (prawa osobiste, socjalne i polityczne) odpowiada on Międzynarodowym Paktom Praw Człowieka i Konwencji MOP. W zakresie przeobrażeń gospodarczych program „S” postuluje wielosektorową gospodarkę rynkową z najmocniejszym sektorem samorządowym, w którym własność państwowa przekazana jest w ajencję załogom przedsiębiorstw. Warunkiem i przekształcenia i funkcjonowania gospodarki jest respektowanie politycznych praw człowieka (wolność zrzeszania się, prawo wyborcze). W nowszej, pogłębionej postaci programu gospodarczego „S” z 1987 r. sektor samorządowy poszerzony został o samorządne przedsiębiorstwa oparte na pracowniczej własności.

Program gospodarczy „S” odbierany jest przez społeczeństwo bez większego przekonania, co chyba w stopniu decydującym wpływa na osłabienie Związku jako całości. Słabe oddziaływanie tego programu nie wypływa jednak z jego treści a z fałszywego kontekstu, w którym jest postrzegany. Rozwiązanie samorządowe i w ogóle pojęcie demokracji przemysłowej kojarzy się bowiem u nas jednoznacznie, z fasadowym w gruncie rzeczy, modelem jugosłowiańskim. Jest to niesłuszne chociażby z tego względu, że program „S” łączy samorząd gospodarczy z wolnościami politycznymi, a oparciem dla samorządów ma być niezależny ruch związkowy. Tego w Jugosławii nie ma. Jest to niesłuszne również dlatego, że właściwym obszarem demokracji przemysłowej jest nie Jugosławia, a najlepiej gospodarczo rozwinięta część Europy Zachodniej, od Szwajcarii po Szwecję. To z kolei jest u nas prawie zupełnie nie dostrzegane. Wzmianka o radach pracowniczych w RFN czy Holandii budzi z reguły zdziwienie i niedowierzanie (jak to! w kapitalizmie?). Samorządy, jeżeli są w gronie opozycji akceptowane, to najczęściej jako instytucja pomniejszająca zakres władzy nomenklatury, a nie jako instytucja prowadząca do dobrych rozwiązań gospodarczych. Takie rozumienie roli samorządów pracowniczych prowadzi donikąd.

2. Program neoliberalów

Do osłabienia programu „Solidarności” przyczynia się w stopniu istotnym drugi opozycyjny program gospodarczy — program neoliberalów. Zgodnie z nim całość gospodarki powinna być sprywatyzowana (brak pluralizmu sektorowego), przy czym prywatyzacja jest tu rozumiana z reguły jako przejście do przedsiębiorstwa kapitalistycznego z pracownikami najemnymi (właściciele i pracownicy przedsiębiorstwa stanowią dwie odrębne grupy). Program neoliberalów jest przeciwny związkom zawodowym, samorządom pracowniczym i świadczeniom społecznym. Zaniedbuje też

egzekwowanie praw politycznych. Modelowym postępowaniem jednostki ma być zabieganie wyłącznie o własne interesy.

Program krajowych neoliberalistów oparty jest na doktrynie importowanej z anglosaskiego obszaru modelu konfliktowego. Jego nośność polega na reklamowaniu neoliberalizmu jako adekwatnej teorii zachodniej skuteczności gospodarczej i dobrobytu. Tymczasem jest to teoria mocno nie przystająca do rzeczywistości, gdyż swój obecny dobrobyt zawdzięcza Zachód właśnie realizacji socjalnych praw człowieka i gospodarczym funkcjom **demokratycznego** państwa połączonym z gospodarką rynkową. Zaś wysoką skuteczność gospodarczą osiąga się tam – jak wskazywaliśmy – w warunkach rozwiniętej demokracji przemysłowej.

Program neoliberalistów przyczynia się do erozji programu „Solidarności” i to wcale nie przez oferowanie bardziej atrakcyjnych zasad, a przez pogłębianie i utrwalanie wspomnianego już fałszywego kontekstu. Dotyczy to przede wszystkim znaczenia związków zawodowych we współczesnym świecie. Według neoliberalistów znaczenie to zanika w skali globalnej, tymczasem słabnie ono tylko na obszarze liberalnego modelu konfliktowego. Na obszarze modelu kooperacyjnego związki nie redukują swej działalności do roszczeń i ich znaczenie wzrasta. Równie rozsądnie podchodzi się tu do socjalnych praw człowieka. Centralizacja, etatyzacja programów społecznych oraz bałagan w nich panujący, to specyfika amerykańska. W Europie programy te są od początku zdecentralizowane i lepiej zharmonizowane ze społecznymi potrzebami. Poza tym – i co najważniejsze – na obszarze modelu kooperacyjnego rozwijają się dobrze podmiotowe, gospodarcze prawa człowieka.

3. Program rządowy

Ogólnie biorąc strona rządząca w PRL udowodniła, że nie ma żadnego skryzalizowanego programu, który mógłby wprowadzić poważniejsze zmiany w istniejącym systemie gospodarczym. Negacja zmian, trwanie na spalonych pozycjach też jest jednak jakimś programem.

- Istotnym jego punktem, wysuwającym się w bieżącym dziesięcioleciu na czołowe miejsce, jest antyzwiązkowość.
- Nie mniej ważnym jest nieuznawanie podmiotowych, gospodarczych praw pracowników. Samorządy pracownicze w intencji strony rządzącej mają spełnić jedynie rolę fasadową – co znajduje odbicie w różnorakim ograniczaniu ich zasięgu i kompetencji. Trzeba tu z naciskiem podkreślić, że rozprzestrzenienie i kompetencje rad pracowniczych w RFN, Austrii, Danii czy Szwecji są o wiele większe niż u nas. Wymownym jest również fakt, że demokrację przemysłową zaczęto na Zachodzie zaprowadzać od przedsiębiorstw największych. U nas właśnie w tych przedsiębiorstwach jest ona najbardziej ograniczana.
- Kolejnym punktem jest lekceważenie socjalnych praw człowieka. Wydatki na oświatę i leczenie są u nas nieporównywalnie mniejsze niż na Zachodzie, zwłaszcza zaś w zestawieniu z państwami modelu kooperacyjnego.

- Innym, są działania na rzecz jak najbardziej posuniętej atomizacji społeczeństwa. Główną metodą jest nakierowywanie uwagi jednostek wyłącznie na sprawy materialne i odwracanie jej od praw publicznych. Wykorzystuje się do tego niedobory materialne, jak również ideologię sugerującą, że sfera materialna determinuje sferę polityczną, co deprecjonuje znaczenie tej ostatniej.

4. Taczerystowski wzór programu rządowego

Przedstawiona linia postępowania nie jest w bloku wschodnim niczym nowym. Nowością są natomiast niektóre metody działań, jawność stanowiska i sposoby argumentacji. Innowacje te związane są wyraźnie z antyzwiązkowym biegunem zachodniego modelu konfliktowego i z podbudowującą go doktryną neoliberalną.

Na pierwszy plan wysuwa się sposób rozprawy z „Solidarnością”.

Powstanie masowego niezależnego związku zawodowego postawiło rządzących w sytuacji zupełnie nowej, dla której brak im było odpowiedniego doświadczenia. Rutynowa rozprawa siłowa okazała się zrazu nierealna. Po wstępnym okresie paniki zaczęto stosować metody bardziej wyrafinowane, bardzo podobne do tych, jakimi M. Thatcher złamała w latach 1979–80 brytyjskie 12-milionowe związki zawodowe¹¹.

- ♦ Do metod tych należy przede wszystkim niezapobieganie strajkom (i wręcz ich prowokowanie) z jednoczesnym wykorzystywaniem ich do antyzwiązkowej propagandy, opartej głównie na argumentach gospodarczych. Dalej – podsycanie wewnątrz związkowych konfliktów oraz podrywanie autorytetu przywódców związkowych. Dokładniejsze porównanie obu antyzwiązkowych strategii wskazuje dość wyraźnie, że polscy rządowi socjotechnicy pilnie studiowali metody brytyjskich konserwatystów; ułatwiło to władzom PRL w miarę skuteczną antysolidarnościową propagandę na użytek Zachodu, szczególnie dobrze odbieraną właśnie w Anglii.

Trzeba od razu podkreślić, że o ile postępowanie antyzwiązkowe w obu krajach było podobne, o tyle postawa samych związków podobna nie była. Za brytyjski kryzys gospodarczy współodpowiadały rzeczywiście w znacznej mierze tamtejsze związki zawodowe, nadmiernie strajkujące i odrzucające instytucję rad pracowniczych na rzecz targujących się związkowych tzw. mężów zaufania („shop stewards”).

W Polsce – jak wiadomo – kryzys wywołał wyłącznie rząd i to właśnie on nie godził się na rady pracownicze z prawdziwego zdarzenia i takąż centralną radę społeczno-gospodarczą. Ta ostatnia odpowiadała w założeniach analogicznym, a ogromnie ważnym instytucjom powszechnie istniejącym na obszarze modelu kooperacyjnego. W Austrii np. organ taki jest uważany za jeden z fundamentów austriackiego cudu gospodarczego.

- ♦ Następną analogią jest kurs na autokratyczne podnoszenie dyscypliny pracowników. Stosunek nomenklatury do świata pracy nigdy nie był sielankowy, jednakże

¹¹ Patrz np. M. Zalewski „Żelazna Dama z Downing Street” KAW, 1985.

starala się ona dotąd zachować pozory, że pracownik jest centralną postacią systemu. Dzisiaj takich pozorów zachować się nie da, zaś odwoływanie się do rzeczywistych zasad i praktycznych doświadczeń marksizmu-leninizmu byłoby zupełnie nie do przejścia¹². Co innego odwoływanie się do zasad kapitalizmu, oczywiście rozumianego szczególnie, w sposób najbardziej dla nomenklatury korzystny, czyli zgodnie z doktryną neoliberalną. Powołując się na nią można przedstawić presję dyscyplinarną na pracowników i dyrektorów, zwiększenie ich dyspozycyjności, zapowiedź bezwzględnych redukcji czy groźby zamknięcia całych zakładów (jak ostatnio w stosunku do Stoczni Gdańskiej), nie jako samowolę nomenklatury, a jako działanie żelaznych praw ekonomicznych, na których oparty jest rzekomo cały tak przecież przez nas podziwiany świat kapitalistyczny.

Tymczasem, od czasów A. Smitha, D. Ricarda i liberalizmu manchesterskiego Cobdena i Brighta te „żelazne” prawa stały się ku ogólnym korzyściom – prawami raczej „gumowymi”. Takimi też chyba pozostaną wbrew neoliberalnej doktrynie. Ta ostatnia zaś, w zakresie stosunku pracodawcy do pracownika prawdziwe sukcesy odnosi nie na Zachodzie, a u nas, w przygotowywanym nowym kodeksie pracy.

- ♦ Inna analogia zachodzi między inicjowanymi przez pracodawców zachodnich programami sprzedawania pracownikom akcji, a takimiż inicjatywami krajowej nomenklatury. W obu przypadkach chodzi o zdobycie dodatkowych kapitałów, mocniejsze związanie pracowników z zakładem pracy, odciągnięcie ich od związków zawodowych, a przy tym znikome tylko lub nawet żadne zwiększenie pracowniczego wpływu na zarządzanie przedsiębiorstwem, jako że akcje są rozproszone. Inaczej wygląda sprawa z inicjowanymi przez związki zawodowe funduszami pracowniczymi. Tutaj akcje – gromadzone pod wspólnym zarządem przez zorganizowanych pracowników – zapewniają o wiele większy udział w decyzjach wynikający z tytułu własności. System tego typu jest jak najbardziej do wykorzystania w warunkach polskich.
- ♦ Kolejną analogię stanowi otwarte lekceważenie socjalnych praw człowieka i doktrynalne podbudowywanie tej postawy w myśl zasad neoliberalizmu. Jak już wspominaliśmy, nasza polityka socjalna jest karykaturą zachodniej, a mimo to już od dłuższego czasu strona rządowa nie stroniła od przedstawiania jej w kategoriach „dopłacania państwa do obywatela”. Teraz zaś, po inwazji doktryny neoliberalnej, która traktuje zachodnie zabezpieczenia socjalne jako pierwszą przyczynę – pozorną w gruncie rzeczy – stagnacji Zachodu¹³, propaganda rządowa nie waha się czynić z ich krajowego wydania głównej – obok „Solidarności” – przyczyny kryzysu.

¹² Ot np. *“Damy im dobre lanie spocą się jak w łaźni”* (Lenin, Dzieła t. 42, s. 181) KiW 1970. Wypowiedź ta odnosi się do własnych robotników. Przykładów takiej postawy znajdziemy wiele w porewolucyjnych tomach Dzieł Lenina.

¹³ Za kryzys gospodarczy lat siedemdziesiątych odpowiedzialny był przede wszystkim znaczny wzrost cen ropy naftowej, a nie polityka społeczna państwa dobrobytu (welfare state). Późniejsze zaś ożywienie gospodarcze spowodowane zostało głównie spadkiem cen ropy, a nie redukcją polityki socjalnej, która w sumie pozostaje na podobnym jak poprzednio poziomie

Wygodne to i przewrotne: „*To nie my wymyślamy takie argumenty. Diagnoza oparta jest na zachodnich autorytetach ekonomicznych. Złe jest dlatego, że byliśmy dla was za dobrzy, łatwo ten błąd naprawić, skoro go już wszyscy pospół rozumieją.*”

- ♦ Wreszcie największe efekty daje połączenie wysiłków nomenklatury, zmierzających do atomizacji społeczeństwa, z neoliberalną zasadą pilnowania wyłącznie własnych interesów. W tym wypadku odwoływanie się propagandy rządowej do neoliberalnego wzoru jest dosyć oględne i w gruncie rzeczy niepotrzebne, gdyż wzór ten jest wystarczająco intensywnie upowszechniany przez neoliberalów krajowych. I to jako program dla wszystkich i do stosowania od zaraz. A przecież tylko dla nielicznych może on oznaczać możliwość rozwinięcia uczciwej prywatnej inicjatywy (w której też zresztą trzeba mieć na względzie dobro spraw publicznych). Dla przytłaczającej większości Polaków program ten może oznaczać jedynie intensyfikację tzw. kantowania i wychodzenie naprzeciw wszystkim komunistycznym metodom materialnego atomizowania społeczeństwa. W nowej opozycyjnej interpretacji jest to już nie tylko „walka z komuną”, ale również “budowanie zdrowych ekonomicznych zrębów nowego ustroju” (!).

Stanowisko rządowe, nawiązując do zachodniego neoliberalnego biegunu modelu konfliktowego, oczywiście harmonizuje również z programem krajowych neoliberalów. Powiązanie to jest zresztą szersze, gdyż rodzimy neoliberalizm jest otwarcie antydemokratyczny (propagując autorytaryzm). W sumie więc program neoliberalów jest bardziej opozycyjny wobec programu „Solidarności” niż wobec stanowiska rządowego. Dotyczy to nawet pozornie krańcowo przeciwnych stanowisk komunistów i neoliberalów w sprawie własności: wiadomo, że ci pierwsi o wiele łatwiej godzą się z tradycyjną własnością prywatną niż z uwłaszczeniem pracowników.

IV. KAPITALIZM JAKO SYSTEM PRACY NAJEMNEJ

Przedstawione powiązania między programem rządowym a neoliberalizmem nie dziwią, jeżeli zrezygnujemy z potocznego, ale wadliwego rozumienia kapitalizmu jako systemu własności prywatnej i rynku (instytucje te są o wiele starsze od kapitalizmu), a określimy go adekwatnie jako ustrój pracy najemnej¹⁴. To stara i poprawna definicja. Kapitalizm oznacza oddzielenie kapitału od pracy na zasadzie najemnictwa. Pierwotna, liberalna doktryna kapitalizmu doprowadziła do absolutnej dominacji kapitału nad pracą. Od tego czasu kapitalizm mocno się przeobraził: najpierw praca wywalczyła sobie w nim równorzędną pozycję, a obecnie bariery między nią a kapitałem są likwidowane. Proces ten jest najbardziej zaawansowany w modelu kooperacyjnym. Komuniści natomiast stworzyli ustrój, w którym praca najemna jest ekstremalnie rozpowszechniona (przemysł + rolnictwo)¹⁵ i bezwzględnie podporządkowana inaczej tylko zorga-

¹⁴ Zauważa to i Balcerowicz, 1993, s. 126 – praca cytowana we wprowadzeniu (2015).

¹⁵ Za wyjątkiem Polski.

nizowanemu kapitałowi. Jeżeli tak spojrzymy na rzeczywistość, to zrozumiałe stają się zbieżności między stanowiskiem krajowej nomenklatury a zachodnimi koncepcjami powracającymi do dawnych zasad dominacji kapitału nad pracą.

V. WNIOSKI

Obraz zachodniej gospodarki został w Polsce mocno zniekształcony wskutek jednostronnego przedstawienia tejże gospodarki w myśl zasad modelu liberalno-konfliktowego podbudowanego współcześnie doktryną neoliberalną. Ten stan rzeczy trzeba uznać za główną przyczynę impasu programu „Solidarności”. Zapoznanie się z modelem kooperacyjnym i wykorzystanie jego dorobku na potrzeby krajowe mogłoby ożywić tak program „S”, jak i społeczną naukę Kościoła, która od dłuższego czasu podziela los tego pierwszego.

Model kooperacyjny działa na Zachodzie w innych niż nasze warunkach i nie może być przenoszony do nas mechanicznie. Przekonuje jednak o rzeczy najważniejszej – o słuszności drogi zmierzającej do pracowniczej podmiotowości. Różnice polegają tylko na odmienności sytuacji wyjściowej. Na Zachodzie demokracja przemysłowa rozwija się głównie w przemyśle prywatnym. U nas punktem wyjścia jest sektor przemysłu państwowego. Punktem docelowym są tu i tam przedsiębiorstwa oparte na pracowniczej własności.

Drugim ważnym doświadczeniem, jakie dostarcza nam może model kooperacyjny jest praktyka współpracy (i konieczność takiej współpracy) między związkami zawodowymi a wszystkimi instytucjami demokracji przemysłowej. Współpraca taka to główny fundament modelu kooperacyjnego, jego wydolności ekonomicznej, jak również podstawa nie malejącego znaczenia związków zawodowych. To właśnie doktrynalne trzymanie się liberalnej zasady konfliktowego rozdzielenia kapitału i pracy jest przyczyną defensywy amerykańskich i brytyjskich związków zawodowych. U nas niestety, wbrew programowi „S” samorządy pracownicze traktowane są w praktyce jako instytucja konkurencyjna wobec związku (a więc podobnie jak w zachodnim modelu konfliktowym). Ten stan rzeczy, w połączeniu z brakiem wiary w ekonomiczną skuteczność demokracji przemysłowej, to klucz do niepowodzeń „Solidarności”.

Termin „kooperacja” w nazwie modelu kooperacyjnego odnosi się – jak wyjaśnialiśmy – do kooperacji między pracą a kapitałem. W państwach zachodnich, gdzie praca ma silną pozycję dzięki wolnym związkom zawodowym i demokratycznym parlamentom, kooperacja taka jest łatwa do przyjęcia. U nas musi budzić zrozumiałe wątpliwości. Jednakże powyższy zakres współpracy nie jest dla nas najważniejszy. Najważniejsza jest podkreślona wyżej współpraca między związkami zawodowymi a instytucjami demokracji przemysłowej. U nas taka współpraca między „S” a radami pracowniczymi powinna mieć za cel długofalowy znaczną rozbudowę pracowniczej podmiotowości w przyszłości, z uwłaszczeniem pracowników włącznie, co zresztą postulują najnowsze tezy programowe „S” z kwietnia 1987 r. Na etapie początkowym mniej ważny jest zakres kompetencji rad pracowniczych. Ważniejsza jest ich podmiotowość i możliwość

działania poprzez nie „Solidarności”. Współdecyzyjność i współodpowiedzialność gospodarcza za stan gospodarki to sprawa odleglejsza. Na pierwszy plan wysuwają się dziś takie sprawy jak wybór podmiotowych rad pracowniczych, dalej – ochrona praw pracowników, humanizacja miejsca pracy, kontrola działalności przedsiębiorstwa oraz kształtowanie fachowych, gospodarczych i obywatelskich kadr. Daje to w sumie wystarczający na początek, praktyczny program związkowy dla zakładów pracy.

Bez ścisłego sprzęgnięcia działalności „Solidarności” z działalnością rad pracowniczych, bez korzystania z doświadczeń zachodnich i bez zrozumienia ekonomicznej efektywności gospodarczej demokracji, trudno spodziewać się odbudowy Związku i realizacji jego programu, a tym samym wyprowadzenia kraju z kryzysu.

Wrocław, wrzesień 1988 r.